Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 271. — **Lwów, Czwartek dnia 30. Listopada 1922.** — **Rok XL.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 2700 Mk., z dostawą do domu 3.100 Mk., z przesyłką w Polsce 3.600 Mk. w in[illegible] państwach 4.000 [illegible] za zmianę a[illegible] pła a się 100 Mk.
Cena numeru:
120 Mkp.
Konto czekowe P. K. O. 1405 I.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

REDAKCJA ul. Ossolińskich 1. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny 1. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 4—5. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" — Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Polska na nowej drodze życia.

Dzień 28. listopada 1922 r. datą historyczną.

Otwarcie Sejmu konstytucyjnego.

ŻYCIE DNIA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Dzień jasny, pamiętny w historji parlamentaryzmu polskiego, powitał tłumy, zdążające właśnie do katedry św. Jana, gdzie się miały rozpocząć uroczystości, związane z otwarciem Sejmu i pierwszego Senatu niepodległej Polski. Zaraz po 10. rano poczęli napływać pierwsi goście. Na placu zamkowym pokazały się powozy i samochody, z których wysiadać zaczęli zaproszeni goście, dyplomaci, sędziowie, urzędnicy konsularni, przedstawiciele cechów, kierując się do wejścia katedry, którą zapełnili tłumem stroi cywilnych, świetnych szat przedstawicieli państw zagranicznych.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA.

Tymczasem w Belwederze kończono przygotowania do wyjazdu Naczelnika Państwa. Po chwili wyruszyły stamtąd powozy z Naczelnikiem Państwa, gen. adj. Jacyną i całą świtą, przejeżdżając przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście.

W ŚWIĄTYNI.

Rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Po chwili wszedł Naczelnik do świątyni. U wejścia powitał go ks. kanonik Baczkiewicz w otoczeniu kleru. Przed ołtarzem ukazał się ks. kardynał Kakowski i rozpoczęło się nabożeństwo. W trakcie ceremonji super OO. Jezuitów ks. Pawelski wypowiedział kazanie okolicznościowe, przyczem rozległy się dźwięki hymnu niegdyś błagalnego, dziś dziękczynnego „Boże coś Polskę". Po chwili rozległ się mazurek Dąbrowskiego. Nabożeństwo się kończy. Jest niemal południe. Na dworze słonecznie.

WJAZD DO SEJMU.

Z katedry wyruszył orszak z Naczelnikiem Państwa, całem ciałem dypl. itd. itd. na czele. Punkt ciękości uroczystości przenosi się do Sejmu. Przed gmachem sejmowym niezwykły ścisk. Policji prawie nie widać, pomimo to porządek wzorowy. Wszyscy, którzy mają bilety wstępu do gmachu Sejmu, rozchodzą się po korytarzach, zdążając do swoich miejsc. Obie loże dyplomatyczne przepełnione są posłami państw zagranicznych z monsignore Lauri jako dziekanem ciała dyplomatycznego na czele. Widok niezwykły, jakiegośmy jeszcze nie oglądali. Różnobarwne i złotem lite mundury, migocą tęczą barw w jasno oświetlonej sali sejmowej.

O godz. 12.30 zajechał przed Sejm Naczelnik Państwa, powitany u wejścia przez dyrektora kancelarji sejmowej, wszedł przez drzwi mieszczące się poza trybuną prezydjalną, wstąpił na trybunę sejmową i zajął na niej miejsce z 2-ma adjutantami Sołtanem i Pohoreckim po lewej i prawej stronie. Otaczali go dalej szef protokołu dyplomat. Przeździecki i nacz. kanc. cyw. Nacz. Państwa Car.

Po ukazaniu się Naczelnika Państwa na trybunie, wybuchły na lewicy i środku sali entuzjastyczne oklaski i okrzyki **„Niech żyje Naczelnik Państwa"**. Okrzykom nie było końca. Powstano z miejsc. Po ustaniu owacji przemówił Naczelnik Państwa.

Powitalna mowa Naczelnika Państwa.

Panowie Posłowie! Po raz drugi mam zaszczyt otwierać Sejm Rzeczypospolitej. Po raz drugi jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej staję przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić. Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu, były zupełnie od obecnych odmienne. Cztery lata temu otwierałem Sejm ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami, gdy z wielu stron dochodził do nas gorący oddech wojny.

Szczęśliwy jestem, że mogę otwierać pierwszy Sejm zwyczajny, nawołując nie do obowiązku walki, lecz do obowiązków spokojnej pracy pokojowej, — pracy, która tem spokojniejszą być może, że granice nasze są ustalone, **że my sporu o nie orężną rozprawą sami wszczynać nie zamierzamy i zadrażnień z którąkolwiekbądź stroną nie szukamy.** W poprzednim Sejmie sprawy tyczące się naszych stosunków międzynarodowych były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było może zamiarem panów posłów.

Zwracam przeto uwagę waszą panowie na konieczność zachowania w tej doniosłej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę stanowi zarówno zaufanie we własne siły, jak i zaufanie do sojuszników i przyjaciół, których posiadamy, a którym Polska ze swej strony danego słowa dotrzymać potrafi.

Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgoręcej odczuwana potrzeba uregulowania finansów państwowych. Przez ubiegłe 4 lata stan gospodarczy kraju uległ znacznej widocznej dla wszystkich poprawie, która niestety nie odbiła się na stanie skarbu państwa. Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na to samo. Lecz w tej właśnie sprawie fakt, że cała Europa powojenna cierpi na tę chorobę pozwala mieć nadzieję, że będzie musiał być dokonany wysiłek wszystkich, by pokonać niezwykle ciężkie i skomplikowane trudności.

Panowie! Rozpoczynajcie pracę, która na innych podstawach oparta zniewalać was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało. Jesteście panowie pierwszym Sejmem opartym o konstytucję Rzeczypospolitej i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa. Konstytucja chce, że w tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje po za tą salą, gdy zwrócę się do panów z apelem, abyście przykładem swym stwierdzili, że w naszej ojczyźnie istnieje możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych. Chcąc zaś wierzyć, że panowie tę współpracę dacie, życzę wam, aby każdy z panów u kresu swej być może długiej działalności doczekał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzeczypospolitej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła Brownsforda.

W czasie przemówienia Naczelnika Państwa słychać było kilkakrotnie oklaski. Gdy schodził z mównicy, oklaski się ponowiły.

ŚLUBOWANIE.

Po opuszczeniu sali przez Naczelnika Państwa zabrał głos najstarszy wiekiem poseł Kaz. Brownsford i wygłosił nast. przemówienie: Wysoka Izbo! Za chwilę przystąpimy do dalszej pracy nad odbudową państwa. Podajmy sobie ręce. Oby ten Sejm okazał się pożytecznym dla tej pracy. Wszystko dla Ojczyzny! To życzenie składam na progu nowej pracy Sejmu. — Przystępując do wykonania porządku dziennego, wzywam wszystkich do wzniesienia

okrzyku: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje! (Cała sala okrzyk ten powtórzyła).

A teraz zgodnie ze zwyczajem powołuję na tymczasowych sekretarzy pp. Czorbę i Alinę Steślicką. Porządek dzienny obejmuje ślubowanie poselskie, prowizoryczne przyjęcie regulaminu i ustalenie porządku dziennego następnego posiedzenia. Ponieważ nikt nie żądał głosu, oświadczył przewodniczący, że porządek dzienny został przyjęty.

Nastąpiło ślubowanie poselskie. Pierwszy złożył ślubowanie przewodniczący ze starszeństwa. Do głosu był zapisany poseł **Wasyńczuk**, ale przewodniczący oświadczył, że przed wyborem prezydjum nie można podejmować uchwały i dlatego nie udziela mu głosu.

Nastąpiło wywoływanie nazwisk i składanie ślubowania. Pos. Chrucki Sergiusz powtórzył formułę przysięgi po ukraińsku. To spowodowało na prawicy wrzawę. Rozległy się okrzyki: Niech powtórzy po polsku). Przewodniczący zwrócił uwagę posła, że zgodnie z konstytucją w Izbie, dopuszczalny jest tylko język polski i zażądał, by poseł powtórzył formułę po polsku. **Poseł Chrucki powtórzył formułę po polsku**, a ponieważ nie wszyscy to słyszeli, ponownie powtórzył po polsku: Ślubuję. Również dwukrotnie do powtórzenia formuły wezwał przewodniczący pos. Pawła Wasyńczuka. Następnie stwierdził przewodniczący, że wszyscy wywoływani złożyli ślubowanie.

Z kolei bez dyskusji przyjęto regulamin obrad Sejmu. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek, 1. grudnia o godz. 16. Na porządku dziennym następnego posiedzenia **wybór prezydjum i wniosek nagły pos. Liebermanna o wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów Króllkowskiego, Marka i Łuckiewicza.**

*

NAJSTARSZY POSEŁ.

Pos. Kaz. Brownsford (ZLN.) urodził się dnia 4/12 r. 1856 w powiecie gnieźnieńskim. Pochodzi z rodziny angielskiej, osiedlonej na roli w Wielkopolsce. Nauki pobierał w Poznaniu, poczem wziął się do gospodarstwa. Następnie redagował pierwszy w Wielkopolsce pismo zawodowe rolnicze dla włościan „Poradnik gospodarczy".

1/VI. 1919 r. wybrany z 2 okr. poznańskiego przez ZLN. do Sejmu. Obecnie **wybrany z listy 8.** w powiecie gnieźnieńskim.

Otwarcie pierwszego Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). O godz. 4. popoł. został otwarty Senat. Jeden moment szczególnie wrył się w pamięć obecnych, to jest postać 87 letniego starca senat. Limanowskiego, którego Naczelnik Państwa w swem przemówieniu wezwał do objęcia przewodnictwa (jako najstarszego wiekiem), witając go słowami gorącego uznania dla długoletniej jego walki o wolność ojczyzny.

Sędziwy bojownik był tak wzruszony, że nie mógł ukryć łez.

Uroczystość zakończono o godz. 5. popoł.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT.). Otwierając posiedzenie Senatu Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

Panowie Senatorowie! Wielką jest tradycja Senatu w Polsce. Praca i wytrwałość senatorów wpływała na losy kraju. Lecz konstytucja obecna zakreśla Senatowi rolę skromniejsza. Zgodnie z duchem konstytucji współczesnych krajów demokratycznych, należy wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i umiaru przy spełnianiu zadań, poruczonych naczelnym organom władzy państwowej. Panowie! Przy wybujałej u nas i niezwykle ostrej, choć często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych, brak poczucia miary stanowi nieraz o wysokiej szkodzie, dla tego, co wszystkim jest drogie i dla pracy nad wzmożeniem siły narodowej i odbudowy dobrobytu państwa i jego obywateli. Pozwólcie mi więc Panowie wyrazić życzenie, abyście jako instytucja państwowa, reprezentująca umiar, stawali w ciężkiem zadaniu współpracy **zawsze po stronie tych, którzy czy to z urzędu, czy ze skłonności łagodzą tarcia i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków.**

Ogłaszam Senat Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty

i powołuję na przewodniczącego najstarszego członka Senatu p. Bolesława Limanowskiego.

Sen. Buzek w imieniu stronnictwa PSL. i w porozumieniu z przewodniczącym innych klubów zgłosił wniosek, aby na przeciąg 3 tygodni, ti. do dnia 19. grudnia obowiązywał w Senacie regulamin Sejmu ustawodawczego z dnia 15. września z pewnemi zmianami. Wniosek w sprawie regulaminu przyjęto bez dyskusji. **Następne posiedzenie senatu odbędzie się w piątek o godz. 11 rano.** Na porządku dziennym wybór prezydjum.

Tworzenie większości rządowej.

Koncepcja gabinetu centrowo-lewicowego.

CHAOS POLITYCZNY W KLUBACH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Po otwarciu Sejmu i Senatu zapanowało w kuluarach niezwykłe ożywienie. Prawie wszystkie kluby odbyły narady.

Klub PSL. zdecydował odłożyć wybory **zarządu**, powierzając na razie prezesurę pos. Witosowi do czasu ukonstytuowania się zarządu.

Trwające od 2 dni próby wznowienia bloku **centrowo-lewicowego**, znalazły dziś swój wyraz na posiedzeniu, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich klubów centrowo-lewicowych od PSL. do PPS. włącznie. **Dyskusja na razie była teoretyczna do konkretniejszych wyników nie doprowadziła.**

Dłuższe debaty odbywały się również w innych klubach, m. i. mniejszości narodowych.

ROZBIEŻNOŚCI U ŻYDÓW I UKRAIŃCÓW.

Na uwagę zasługuje fakt, że w klubie ukraińskim panuje bardzo duża rozbieżność między posłami. Okazuje się, że klub jest jednolity pod względem narodowościowym, lecz pod względem politycznym i społecznym rozbieżności są bardzo duże. Nic też dziwnego, że Ukraińcy nie zdołali sprecyzować wytycznych postępowania na przyszłość.

Podobnie sytuacja przedstawia się wśród Żydów. Jest to ciało niejednolite, rozpadające się na tyle frakcji, ile istnieje kierunków w społeczeństwie żydowskiem. I tu pomimo kilkugodzinnych narad nie postanowiono, czy żydzi utworzą jednolity klub, czy też będą istnieć 2 lub więcej kluby żydowskie, lub klub o silnie zaznaczonej autonomicznej odrębności.

ROKOWANIA POLSKO-NIEM. CHWIEJĄ SIĘ.

Drezno. (PAT). Delegacja polska komunikuje: Dnia 27. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie polsko-niemieckiej konferencji w sprawach sanitarnych. Przewodniczył min. Chodźko, który zaproponował, aby odnieść się do sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie przysłania delegata. Delegaci niemieccy oświadczyli, że muszą się zwrócić do swego rządu po wskazówki.

POLSKA OTRZYMA JESZCZE DŁUGI PO B. MONARCHJI AUSTRO-WĘG.

Paryż. (PAT.). Oficjalny komunikat, zamieszczony przez „Petit Parisien": Konferencja rzeczoznawców obraduje w hotelu „Astoria" pod przewodnictwem franc. delegata komisji reparacyjnej Mauclaire'a. Zajmuje się ona podziałem długów b. monarchji austro-węg. między państwa sukcesyjne. Kilka rodzajów długów zostało już rozdziel-

---

JACK LONDON. 16

BOKS I MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ

przełożyła M. Kuncewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ V.

Zadźwięczał gong. Wydawało się, jak gdyby zapaśnicy walczyli już pół godziny, mimo, że Genevieve wiedziała z opowiadań Joe'go iż rzecz nie mogła trwać dłużej, niż trzy minuty. Równo z uderzeniem gongu trenerzy Joe'go wskoczyli popod sznurem na arenę i uprowadzili go prędziutko w róg boiska na błogosławioną minutę wypoczynku. Jeden z chłopców, przycupnięty na ziemi między jego wyciągniętemi nogami, oparł sobie stopy Joego na kolanach i zabrał się gwałtownie do nacierania mu ud i goleni. Joe siedział na stołku, mocno odchylony w głąb kąta, z głową odrzuconą w tył, z ramionami wyciągniętemi wzdłuż sznurów, by jak najlatwiejszą pozycję zapewnić płucom. Szeroko otwartemi ustami łapał powietrze, którego napędzali mu ręcznikiem dwai trenerzy; jednocześnie trzeci mężczyzna dawał mu szeptem na ucho jakieś rady i ocierał gąbką twarz, plecy i piersi.

Zaledwie te zabiegi zostały ukończone (trwały napewno nie dłużej, jak parę mgnień), kiedy znowu odezwał się gong, trenerzy przemknęli z powrotem pod sznurami, ciągnąc za sobą swoje utensylja, Joe zaś i Ponta ruszyli naprzeciwko siebie ku środkowi boiska. Genevieve nie wyobrażała sobie nigdy, że minuta może być tak krótka; momentalnie nabrała przekonania, że ta pauza została umyślnie obcięta i jakieś podejrzenie zakradło się do jej serca.

Ponta natarł z lewa i z prawa, wściekłymi jak zwykle rzutami i — mimo, że Joe parował jego ciosy — siła ich była tak wielka, iż Fleming został odepchnięty w tył o parę kroków. Ponta, skokiem tygrysa, puścił się za nim. W mimowolnym wysiłku zachowania równowagi, Joe odsłonił się cały: wyciągając ramię do ciosu, dźwignął do góry głowę... Ponta nastepował nań z taką szybkością, że natychmiast straszny zbójecki cios zagroził jego odkrytej szczęce. Joe dał nurka ku przodowi i w dół, i pięść Ponta'y ześlizgnęła się po tyle jego głowy. Gdy powrócił do pozycji pionowej, lewy kułak Ponta'y godził już w niego uderzeniem niechybnem, które z pewnością odrzuciłoby go poza obrąb sznurów. I znowu gestem o nieoblicalnej część sekundy szybszym od poruszeń Ponta'y, Fleming dał nura naprzód. Pięść przeciwnika stoczyła się po pochyłości jego pleców i utknęła w powietrzu. Wyciągnęła się wtedy prawica Ponta'y, i znowu chybiła celu, podczas gdy Joe, nurkując ciągle, zapewnił sobie chwilowe bezpieczeństwo, zlapawszy Pontę w obręcz „clinch'u".

Genevieve odetchnęła z ulgą; rozluźniły się jej nerwy napięte, jak skrzypcowe struny; ogarnęła ją wielka słabość. Tłum szalał. Silverstein porwał się na nogi, wrzeszcząc, gestykulując, zupełnie wytrącony z równowagi. Nawet pan Clausen zrywał sobie płuca, krzycząc z entuzjazmu na ucho najbliższemu sąsiadowi.

„Clinch" przerwano i walka potoczyła się dalej. Joe zastanawiał się, cofał i przemykał wkoło areny, unikając ciosów i przetrzymując jakoś zaciekłą burzę napaści. Sam ciosy wymierzał z rzadka, gdyż Ponta posiadał bystre oko i umiał równie dobrze bronić się, jak atakować, podczas gdy Joe — wobec niezmiernej żywotności tamtego — miał małe szanse powodzenia w natarciu. Cała jego nadzieja polegała na wyrachowaniu, że Ponta w końcu sam skonsumuje swoją siłę.

Lecz Genevieve zaczynała się dziwić, czemu jej narzeczony nie bierze się czynnie do walki. Ogarniało ją rozdrażnienie. Pragnęła, żeby Joe wywarł zemstę na tej bestji, która znęcała się nad nim. Tymczasem, właśnie w chwili, kiedy niecierpliwość jej wzrosła niepomiernie, trafiła się okazja i Joe trzasnął Pontę pięścią w usta. Cios był oszałamiający. Głowa Ponta'y opadła w tył nagłym podrzutem, a na ustach błysnęła krew. Uderzenie i wielki krzyk na widowni rozwścieczyły atletę. Poderwał się, jak szalony. Furja jego poprzednich ataków była niczem w porównaniu z obłędem jego natarcia. I nie stało już dla Joego sposobności do nowego ciosu; Fleming był pochłonięty przeciwstawianiem się burzy, którą dopiero co wywołał: zasłaniał się, parował ciosy i nurkował, łapiąc dech w częstych „clinch'ach".

(C. d. n.)

Pacyfikacja Bałkanu.

Wrzenia i waśnie bałkańskie nie są dla nas tylko materjałem zaciekawiających opowiadań, jak jakieś powieściowe wyrzynania się czerwonoskórców — przeciwnie, sprawy bałkańskie mają zawsze dla Europy rozstrzygające znaczenie, ponieważ w tym popędliwym zakątku starego kontynentu zaczynają się zawsze grubsze porachunki światowe: tu padły pierwsze strzały w r. 1914, na Bałkanie też pękł silnie zwarty pierścień mocarstw centralnych, rozdarty kapitulacją Bułgarji we wrześniu 1918.

Przyczyną ustawicznie zmieniającego się kalejdoskopu politycznego na Bałkanie, a przecież ciągle niezmiennej, nigdy nie wygasającej wojny był i jest fakt, że Bałkan jest wąskim korytarzem, w który pchają się obce mocarstwa, sprzymierzając się to z tymi, to z owymi, szczując dziś Serba na Bułgara, jutro popierając Bułgara przeciw Serbowi.

W korytarz bałkański, na most do ciepłych wód, do skarbców Azji cisnęły się dawniej Austrja, planująca marsz do Salonik i Rosja, mająca dziedziczny nakaz pochodu do Carogrodu. I królowie bałkańscy siedzieli raz na stołku wiedeńskim, raz na petersburskim, albo na obu razem, poddani zaś postępowali, jak każe mądrość Wschodu: z nieboszczykiem ma się najmniej kłopotu.

Po wielkiej wojnie Anglia rozsiadła się infre caduco w Konstantynopolu. Pupile Anglji, Grecy przegrali, a opinja angielska jeszcze była zadowolona, że Mustafa-Kemal pasza nie zwrócił miecza Islamu w czułe miejsca brytyjskiego imperjum. I ciągle opinja świata angielskiego drży o Wschód swój. Dlatego bardzo niebezpieczną komplikacją może być kwestja Mezopotamji, poruszona przez Amerykę.

Turcja wróciła do Europy, a miljony muzułmanów bałkańskich skierowało oczy ku Bosforowi: tam znowu powiewa sztandar Proroka. Dla ludzi zaś, biorących sprawy trzeźwiej niż przykazanie „wojny świętej" za bohaterem Turcji, stanęły dwie inne odsunięte w cień przez koalicję siły: Moskwa i Berlin.

Dziś Bałkan ma stać się polem starcia dwóch biegunów polityki europejskiej: koalicyjnego i antykoalicyjnego.

Z jednem tylko zastrzeżeniem. Mussolini postanowił, że w najbliższym czasie Italja ma być potęgą światową, a każdy ma żywić dla niej szacunek. Drogą do szybkiego zdobycia tak szeroko pojętego stanowiska Romy ma być taktyka języczka u wagi. Generał Bencivenge, jeden z wojskowych zakonu „fasci" wyraźnie pisze: Włochy nie mają nic przeciw powrotowi Turków do Europy. Niech Turcy rozerwą wał słowiański, który odgradza nas od Lewantu. Inni bramarbasi włoscy dyktują, czego potrzeba Włochom: Rjeka, brzegi Quarnera, góra Łowczen, zatoka kotarska, oto minimum żądań, minimum tego, czego chcą faszyści pozbawić Jugosłowian.

Faszystów zaś nie należy uważać za taką operetkę, jaką przedstawiają fotografie w ilustracjach: malownicze grupy smarkaczy, dobrze wiedzących, że w czarnym kolorze jest do twarzy. Mussolini, mimo wszelkie wypierania się, zbyt dużo zostawił dowodów konszachtów z bojówkami madjarskiemi i niemieckiemi. Jugosłowianie wiedzą to dobrze: dla operetki nie poświęca się tych lat walki i wysiłków zbiorowych: w obawie przed lassem włosko-niemiecko-madjarsko-tureckiem, które ma zdławić SHS., narody Jugosławji podają sobie ręce i zapominają uraz. Pacyfikacja Bałkanu zaczęła się.

Drugim objawem pacyfikacji Bałkanu byłoby zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie.

Traktaty pokojowe odcięły Bułgarję od morza otwartego, od Egeju. W Bułgarji rządzi szef partji ludowej, p. Stambolijski, mąż silnej ręki, a wróg zajadły epoki Ferdynanda, epoki wojen z Serbami, które nazwał bratobójstwem. Wewnątrz w Bułgarji zaprowadził premjer-dyktator powszechny przymus pracy i podatek progresywny, który doprowadził do 90 proc. daniny, dzięki temu oparł na silnej podstawie finansowej kraj i ocalił Bułgarję przed ruiną gospodarczą, nawiedzającą państwa pobite. Obecnie Bułgarja może usunąć resztę upośledzeń traktatu w Neuilly. Praga, a głównie Bukareszt, zawsze zagrożony przez sowiety, nakłoniły Stambolijskiego do podania ręki Serbom. Wizyta Bułgara w Belgradzie była pasmem serdeczności — coś dotąd niesłychanego, zjawisko niezwykłe na Bałkanie: najgorsi wrogowie: Serbowie i Bułgarzy gotowi się też pogodzić.

Na razie sojusz bałkański wyglądałby tak: Jugosławja wychodzi z swej izolacji, uzyskuje spokój od bułgarskiej ściany i może wystąpić przeciw uroszczeniom Turcji, podburzającej Macedończyków, Arnautów i Bośniaków. Rumunja ma od Bułgarji tyły zabezpieczone, jeżeli napadną sowiety. Bułgarja ma zaś dostać dostęp do Egeju, a mianowicie pas do portu Dedeagacz w zachodniej Tracji.

I w tym postulacie kryje się niebezpieczeństwo dla pacyfikacji Bałkanu, niebezpieczeństwo rozbicia porozumienia jugosłowiańsko-rumuńsko-bułgarskiego, któreby trzymało na wodzy agitację turecką. Lozanna jeszcze nie załatwiła sprawy Dedeagaczu, a tzw. podkomisja Weyganda proponuje dla Bułgarów tylko tzw. „ekonomiczny" dostęp do M. Egejskiego, ponieważ oddanie Dedeagaczu byłoby uszczupleniem terytorjum greckiego (zach. Tracja zostaje przy Grecji). Trudno uwierzyć, by dla Dedeagaczu utrudniono myśl porozumienia bałkańskiego. Grecja i tak stoi poza nawiasem porozumienia: min. Politis wyjechał z Belgradu z traktatem tylko handlowym.

Gorszą komplikacją byłaby interwencja sowietów, które gwałtem chcą wziąć udział w konferencji lozańskiej. Rosja umiejętnie podsyca nienawiść Bułgarów do Serbów, a Stambolijski wobec bolszewików wypiera się, jakoby istniał sojusz bałkański, chce mieć drugie wejście otwarte na wypadek, gdyby odprawiono go w jednem z kwitkiem: gdyby słuszne dążenia Bułgarji sparaliżowała krótkowzroczność mocarstw koalicji.

Dziś gra idzie o ważne karty: albo Bułgarja stanie w rzędzie państw równouprawnionych, albo dalej Bałkan będzie widownią intryg postronnych.

S. P.

—oo—

Przegląd światowy.

REZULTATY KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

W kwestji granic europejskich Turcji oraz w sprawie dostępu Bułgarji do morza Egejskiego nie doszło dotychczas do porozumienia. Turcy trwają przy żądaniu granic z r. 1913, domagając się ze szczególnym naciskiem przyznania im przedmieścia Adrjanopola, Karagaczu, leżącego już na prawym brzegu Maricy, ze względu na położoną tam stację kolejową. **Aljanci**, w których imieniu występował dotychczas głównie Curzon, oraz państwa bałkańskie, których punkt widzenia wykazał głównie Nincic, zajmują wobec tych żądań tureckich w dalszym ciągu **stanowisko negatywne.**

W kwestji demilitaryzacji pasa wzdłuż przyszłej europejskiej granicy tureckiej od morza Czarnego do morza Egejskiego nie osiągnięto porozumienia. Turcy żądają nie demilitaryzacji, a formalnej neutralizacji, wraz z gwarancją mocarstw, której mocarstwa odmawiają ze względu na wynikające stąd zobowiązania ewentualnej interwencji.

Mniejsze znaczenie posiada **kwestja plebiscytu w Tracji zachodniej**, gdyż w razie załatwienia innych kwestji spornych, **Turcja od tego postulatu odstąpi.**

Bułgarja nie zadowoli się ekonomicznym tylko dostępem do morza i nie odstępuje od swego żądania przyznania jej na własność pasa neutralnego biegnącego do Dedeagaczu, jak również i tego portu. Ostra kontrawersja w tej sprawie pomiędzy Stambulijskim a Venizelosem dowodzi, że porozumienie państw bałkańskich nie ma tak obszernego charakteru, jaki mu przepisywano.

Przypuszczać należy, że załatwienie kwestji terytorialnych w Europie ulegnie dalszej zwłoce, gdyż w międzyczasie punkt ciężkości przeniósł się na skutek wystąpienia przedstawiciela Ameryki, **Childa**, na sprawy ekonomiczne, wysuwając na pierwszy plan zagadnienie Mossulu, co do którego **stanowisko Turcji jest szczególnie stanowcze**, a którego rozwiązanie wystąpienie Ameryki poważnie komplikuje.

Natomiast zebrała się wczoraj popołudniu po raz pierwszy komisja ekonomiczna pod przewodnictwem Barrere'a. (PAT.).

BOLSZEWICY DOMAGAJĄ SIĘ WIĘKSZYCH PRAW W LOZANNIE.

Żądanie delegacji rosyjskiej dopuszczenia jej do udziału we wszystkich pracach konferencji, nie tylko w zakresie sprawy cieśnin, zostanie prawdopodobnie odrzucone. Rakowski poczynił w Lozannie oświadczenia, że rząd sowiecki otrzymał rzekomo od Poincare'go notę z 14. bm. wyszczególniającą jako przedmiot dyskusji wogóle „kwestje interesujące Rosję". Francuski prezydent minist. nie skierował do rządu sowietów żadnego odrębnego zawiadomienia lecz 26. października trzy rządy sprzymierzone wystosowały do Cziczer'na notę wyraźnie zapraszającą sowiety do dyskusji w sprawie cieśnin.

W odpowiedzi na to zaproszenie Cziczerin wysłał 2 bm. notę protestującą przeciw wykluczeniu Rosji od dyskusji nad sprawami wschodniemi. 14. listopada rządy sprzymierzone wysłały do Cziczerina notę najwyraźniej podkreślającą, że delegaci sowieckich republik będą mogli brać udział tylko w dyskusji nad tą jedyną sprawą.

Sytuacja w Europie Środkowej zachwiana.

Francja rezygnuje z załatwienia sprawy odszkodowań na konferencji brukselskiej i grozi Niemcom konfiskatą obszaru nadreńskiego.

KONFERENCJA BRUKSELSKA UPADA.

Paryż. (PAT). 28. O wczorajszych naradach w Pałacu Elizejskim wydano nast. półoficjalną notę: Ponieważ **konferencja brukselska** mimo życzenia rządu francuskiego **być może nie odbędzie się**, ponieważ rezultat tej konferencji być może nie dopisze, a w szczególności dlatego, że Reichstag zapewnił kanclerzowi Cunowi większość, która oświadczyła się za tem, by Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań reparacyjnych, jest zrozumiałe, że rząd francuski w silnym zamiarze uzyskania zapłaty stara się zbadać, jakie środki może sobie zapewnić dla osiągnięcia tego celu. Pod rozwagę brane są:

1) **Zupełna konfiskata obszaru nadreńskiego;**

2) **Obsadzenie 2/3 części zagłębia Ruhr** łącznie z Essen i Buchum, tak, że Francja zapewni sobie węgiel reparacyjny od Niemiec i koks.

FOCH STRASZY.

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Na konferencji w Pałacu Elizejskim wzięli udział prócz Poincarego ministrowie: finansów, odbudowy i wojny. Prócz tego **obecny był na posiedzeniu marszałek Foch.**

PRZYCZYNY WYSTĄPIENIA FRANCUSKIEGO.

Berlin. (PAT.). Korespondent paryski „Voss. Ztg." donosi, że bezpośrednim powodem akcji francuskiej był negatywny wynik francusko-angielskich obrad z ubiegłego czwartku. Wiadomość o planie francuskim należy przyjąć z ostrożnością, pewnem jest tylko, że wymierzony on będzie przeciw niemieckiemu wielkiemu przemysłowi w Zagłębiu Ruhry. Sytuacja jest poważna, plany francuske nie są bynajmniej bluffem.

ANGLJA NIE SPRZECIWIA SIĘ.

Berlin. (AW). Paryski korespondent „Timesa" donosi, że angielski zastępca na komisji reparacyjnej zasadniczo nie sprzeciwia się żądaniom francuskim, dotyczącym gwarancji produktywnych.

WIELKI SPADEK MARKI NIEM.

Berlin. (PAT.). Pod wpływem niepewnej sytuacji politycznej nastąpiła dziś dalsza zwyżka dewiz zagranicznych. **Dolary doszły do 8780.** O godz. 13 notowano Londyn 39.500, marki polskie 50, noty rumuńskie 5600.

—oo—

ZŁOTY POLSKI W OBROCIE WEWNĘTRZNYM.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że ministerstwo skarbu oblicza obecnie podstawy ciężarów należnych mu w zakresie tenut dzierżawnych za objekty państwowe. Z powodu spadku marki zachodzi konieczność ciągłych przerachunków proporcjonalnych do wartości objektów. Chcąc temu zaradzić, postanowiono, by jednostki administracyjne, dzierżawiące tego rodzaju objekty, spłacały tenutę dzierżawną w markach polskich, równych kursowi franka szwajcarskiego na wzór pożyczki złotej.

ZGON POSELSTWA UKR. W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). W ostatnim oficjalnym spisie reprezentacji zagranicznych w Wiedniu, wydawanym przez austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych, nie są już zamieszczone reprezentacje zachodnio- i wschodnio-ukraińska.

—o—

GDZIE ICH NIE POSIEJĄ, ANI PROSZĄ.

Lozanna. (PAT.). Przybył tu nuncjusz papieski Maggione.

RZĄD KONSTANTYNA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Ateny. (PAT.). Min. Gunaris, Stratos, Protopapadakos, Theotokis, Baltazi i gen. Hadjanestis skazani zostali na śmierć, zaś admirał Gudas i gen. Stratigos na dożywotnie więzienie i pozbawienie stopni oficerskich.

—oo—

Akcja antyżydowska na uniwersytetach w Wiedniu. Niemiecko-narodowi studenci wyższych szkół w Wiedniu uchwalili zażądać, by żyd nie mógł być ani rektorem, ani dziekanem, by ciało nauczycielskie mogło się składać najwyżej z 10 procent żydów i by wprowadzono numerus clausus dla studentów żydowskich. Z obawy przed awanturami zarządziły władze uniwersyteckie zawieszenie wykładów we wszystkich wyższych uczelniach w Wiedniu. (PAT.).

Sąd doraźny we Lwowie.

Drugi dzień rozprawy przeciwko mordercom śp. Łanowego, zgromadził większą ilość publiczności. Rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem dalszych świadków, którzy byli krytycznego wieczora w szynkowniach i widzieli tam Łanowego, oraz obydwu obwinionych.

Jeden z nich Michał Sawojka widział jak obwinieni zaglądnęli do izby, w której siedział razem z śp. Łanowym i jak jeden do drugiego mrugnął. Świadek obawiając się, by oskarżeni nie chcieli zrobić na niego zasiadki, aby go zbić, pozostał jeszcze po wyjściu Łanowego, trzy godziny w szynku.

Św. Irena Krupa, 13-letnia siostra obwinionego, uczenica 2 kl. gimn. w Rawie Ruskiej, zeznaje, że brat jej, kazał jej wstąpić, wracając ze szkoły, do Procyka po pakunek, który Procyk wręczył jej wraz z biletem. O tem, że w pakunku tym znajduje się rewolwer nie wiedziała. Na pytanie przew. odpowiada, że krytycznego wieczoru położyła się spać o godz. 8, a w kwadrans później przyszedł brat i zażądał kolacji, którą mu starsza jej siostra wydała.

Św. Jan Ząbkiewicz, naczelnik stacji kolej. w Lubyczy król., stwierdza, że obw. Łucejko był znany jako awanturnik i czuł nienawiść do śp. Łanowego, a nawet i do świadka, ponieważ przypuszczał, że był on winien aresztowaniu brata obwinionego. Obw. Krupę, który uczył jego dzieci, znał św. jako spokojnego chłopca i nigdy by nie posądził go o wykonanie morderstwa.

Następnie przesłuchano św. Ksawerego **Procyka**, pom. kanc., zam. w Rawie Ruskiej, pozostającego w więzieniu śledczem. Prokurator sprzeciwia się, z powodów ustawowych, zaprzysiężeniu świadka. Obrona domaga się zaprzysiężenia. Trybunał po naradzie uchwalił świadka nie zaprzysięgać. Świadek zeznaje, że obwiniony Krupa, widząc u niego rewolwer prosił go o podarowanie mu go, gdyż, jak mówił, przyda mu się na wsi do „ubicia zwierzyny“. Procyk zadowolony był nawet z tego, jak zeznaje, że się rewolweru pozbędzie. Wręczając zapakowany rewolwer siostrze Krupy. Irenie, miał wrażenie, iż ona wie, co od niego bierze.

Św. Józef **Martinek**, wywiadowca P. P. w Rawie Ruskiej, był podczas przesłuchania obwinionych na posterunku w Lubyczy król. Obaj obwinieni zeznawali bez żadnego przymusu, co potwierdzą powołani do śledztwa z gminy dwaj świadkowie, Wałk i Kurij, którzy następnie protokół spisany tam z obw. jako, świadkowie podpisali. Świadek słyszał, jak obwinieni zeznawali, że obydwaj należeli do tajnej organizacji ukr. Obw. Krupa do bojowej, a Łucejko do cywilnej, oraz **zeznanie osk. Krupy, że dostał rozkaz z tej organizacji, zamordowania trzech Polaków, a to:** Ząbkiewicza, Łanowego i trzeciego, którego nazwisko zapomniał.

Św Włodzimierz **Komosiński, nadkom. P. P.**, kierował śledztwem przeciwko obu osk. Świadek był przy pierwszem przesłuchaniu Krupy i Łucejki. Św. był wysłany ze Lwowa na wizytację do Rawy Ruskiej. Gdy dowiedział się o zamachu zarządził telegraficznie ściągnięcie do Rawy komendanta poster. P. P. w Rawie, który był chwilowo nieobecny, będąc na objeździe podkomendnych posterunków w powiecie i wraz z nim udał się do Lubyczy król. Tu kazał sprowadzić dwu ludzi z gminy, a to: Wołka i Kurija, jako świadków i zarządził spisanie protokołu z obw. Łucejkiem, którego poprzednio aresztowano. Łucejko, któremu dano do przeczytania paragraf ustawy karnej, w którym powiedziane jest, że jeśli przestępca dobrowolnie przyzna się do popełnionego czynu, będzie mu to poczytane, jako okoliczność łagodząca, rozpłakał się, a następnie przyznał się do winy, nadmieniając, że nie on, lecz Krupa, strzelił do śp. Łanowego. Następnie zaprowadził ich Łucejko na miejsce oddalone o 45 kroków od jego domu, w którem rewolwer zakopał. W rewolwerze, który z ziemi wydobyto znajdowało się 7 kul i jedna wystrzelona łuska. Następnie spisano protokół z obw. Krupa, który z początku nie chciał się przyznać do winy, ale gdy pokazano rewolwer i przeczytano zeznania Łucejki, przyznał się do czynu, nadmieniając, że uczynił to tylko za namową Łucejki, który, **wręczając mu rewolwer, obiecał za to zabić jeszcze dwóch Polaków, których rozkaz zamordowania dostał Krupa od tajnej organizacji, a bez wykonania którego nie mógł uczęszczać na wykłady tajnego uniwersytetu w Rawie, do którego był zapisanym.** Po złożeniu tych zeznań, opowiada dalej świadek, udali się wszyscy z obwinionymi na miejsce zbrodni, gdzie obaj obwinieni pokazali dokładnie, w jaki sposób zamach wykonali. **O jakimkolwiek przymusie lub biciu podczas śledztwa, mowy być nie mogło, choćby dlatego, że obwinieni sami do winy się przyznali i wszystko dokładnie opowiedzieli.**

Św. Władysław **Presz vel Demczuk**, aspirant P. P. przesłuchiwał śp. Łanowego w wozie kolej. podczas transportu tegoż do szpitala, do Lwowa. Od niego dowiedział się, że zamachu **nie wykonał nikt inny, jak tylko obaj obwinieni** i natychmiast wydał pisemne polecenie aresztowania obu, a następnie wziął się do spisywania protokołu z śp. Łanowym, który był zupełnie przytomnym i w obecności jego żony. Świadek, zaznaczając, że mówi pod przysięgą, powtarza słowa śp. Łanowego, wyrzeczone do niegow t ej właśnie chwili: „podejrzenie mam tylko na Łucejkę i Krupę, którzy od dłuższego czasu prześladowali mnie, a na kilka dni przed zamachem, przystąpił do mnie Łucejko, w chwili, gdy czyściłem zwrotnicę na dworcu kolej. i rzekł: „ty zdochnesz, ja tebe ubiju za moho brata“. Świadek odwiózł śp. Łanowego do Lwowa i natychmiast wrócił do Lubyczy. Był na posterunku w chwili spisywania protokołów z obwinionymi i zeznaje, że **obaj obwinieni przyznali się z całą skruchą dobrowolnie do winy.** Św. był na miejscu zbrodni wraz z innymi funkcjonarjuszami polic. i obu świadkami, zaprowadzony przez obwinionych, którzy dokładnie zamach tam na miejscu opisali. Na pytanie przewodniczącego, czy obwinionych bito, św. odpowiada, że to absolutnie nieprawda.

Obr. dr. **Ewyn** zapytuje czy świadek nie miał przy sobie lask. lub bykowca, św. odpowiada, że ani laski, ani bykowca nigdy nie nosi. Dr. Ewyn zapytuje dalej czy na posterunku nie znajdował się bykowiec lub laska, świadek odpowiada, że na posterunku rewizji nie robił. Na uwagę dr. Ewyna, że bykowiec taki wisi zwykle na ścianie, i że świadek musiał go widzieć, odpowiada świadek wzburzony, że **widział taki bykowiec**, ale w r. 1918 w ręku zbirów ukr., którzy aresztowali w Złoczowie świadka i tym bykowcem go bili.

Następnie przesłuchano św. Wasyla Wołka i Stefana **Kurija**, gospodarzy z Łubyczy, którzy byli wezwani na świadków przy spisywaniu z obw. protokołu i którzy ten protokół podpisali. Zaprzysiężeni, zaznają, że obaj obwinieni, a to najpierw **Łucejko, a następnie Krupa dobrowolnie do winy się przyznali, dalej potwierdzają, iż obaj przyznali się, że zamach ten wykonali na rozkaz tajnej ukr. organizacji, do której obaj należeli**, nast pnie świadkowie poszli wraz z wszystkimi na miejsce zbrodni, dokąd ich sami obw. zaprowadzili.

W dalszym ciągu przesłuchano świadka komisarza **Iwachowa**, który przybył do Lubyczy w 2 dni po aresztowaniu i pierwszem przesłuchaniu obwinionych i spisywał z nimi powtórny protokół. Obaj obw. zeznali to samo co przy pierwszym protokole bez żadnego przymusu. Na zapytanie świadka, co skłoniło obwinionych do wyjawienia winy, odpowiedzieli oni, że przyczyną ich przyznania się do winy, były wyrzuty sumienia i chęć złagodzenia w ten sposób kary.

Następnie przesłuchano świadków Stanisława Białasa, zast. kom. poster. w Rawie Ruskiej. Aleksandra Topolnickiego, komendanta poster. PP. w Rawie Ruskiej, Michała Spaltensteina i Stanisława Kowalewskiego, wywiadowców oddziału śledczego w Rawie, którzy byli podczas śledztwa w Lubyczy. Wszyscy zgodnie pod przysięgą zeznają że nikt obwinionych nie bił ani przed, ani podczas składania zeznań które złożyli zupełnie dobrowolnie, bez jakiegokolwiek przymusu.

Na tem odroczono rozprawę do popołudnia.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano dalszych świadków między innymi rodzinę osk. Krupy na stwierdzenie alibi, oraz sędziego śledczego p. Romana **Michalego**, który zeznał, że przesłuchując obw. Krupę zapytał czy obw. obstaje przy swoich zeznaniach, złożonych na policji, obw. odpowiedział, że co do czynu zeznania te są zupełnie zgodne z prawdą i zmienił tylko swe zeznania co do motywów zamachu, a mianowicie, że wykonał zamach nie z polecenia tajnej organizacji ukr., jak zeznał, lecz dlatego, ponieważ czuł osobistą nienawiść do śp. Łanowego. W ten sam sposób — zeznaje dalej świadek — zmienił swe zeznania Łucejko.

Po przesłuchaniu św. p. Michalego, obrona wniosła szereg wniosków które trybunał odrzucił.

O godz. w pół do 8 zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Prok. dr. Paklikowski uzasadniał oskarżenie domagając się ukarania winnych w myśl par. 136 (kara śmierci). Przemawiali następnie obrońcy dr. Głuszkewicz i dr. Bandel, poczem o godz w pół do 10 wieczór zamknął radca Angielski rozprawę.

Wyrok zapadnie dziś około godz. 10.

Kongres komunistyczny u św. Jura przed sądem.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Owocną swą pracę dla wyzwolenia proletarjatu w „radjańskiej“ Rosji opisywał wczoraj osk. **Chomyn** w dalszym ciągu. Potwierdził, że był na rokowaniach pokojowych w Rydze jako delegat ukraiński i wraz z drugim delegatem miał tam przedstawić **postulaty** ukraińskiej republiki. Zaprzeczył, jakoby przyjechał do wschodniej Małopolski podczas najazdu bolszewików z komitetem rewolucyjnym dla Galicji. Opowiadając o rozłamie w tutejszej partji komunistycznej, stwierdził, że zwyciężyła ostatecznie linja polityki Centralnego komitetu warszawskiego

Nastąpiło przesłuchanie osk. **Adolfa Sameta**

„recte“ Junga, żyda, urodzonego w Czerniowcach w r. 1894, bezwyznaniowego. W śledztwie podał, że jest studentem wiedeńskiego Uniwersytetu na wydziale filozoficznym, lecz okazało się, że nie miał on niczego wspólnego z uniwersytetem chociaż przyznać trzeba, że jest niełada „filozofem“. Przyznał się Jung na rozprawie, że jest pospolitym fryzjerem, a nadto zaprezentował się jako najprawdziwszy i najsprawiedliwszy komunista. Postać niska, szczupła, ruchliwa, sprawia Jung wrażenie typowego fryzjerczyka, obsługującego gościa w fryzjerni... Ma przed sobą referat i deklamuje z niego głosem matowym. Całe ustępy mówi z pamięci, a gdy się zatnie, pochyla się nad referatem, złożonym przed nim na stoliku, podchwyci zgubione słowo i jedzie dalej, połykając stale ostatnie słowo każdego niemal zdania. A więc opowiada najpierw obszernie, dlaczego jest komunistą. Żyć i umierać będzie dla wyzwolenia proletarjatu z pęt kapitalizmu. Na wiosnę 1918 r. należał już do komitetu organizacyjnego partji komunistycznej Galicji wschodniej. W styczniu 1921 r. odbyła się we Lwowie pierwsza konferencja komunistyczna tej partji bez udziału warszawskiej partji komunistycznej. Pod adresem tej partji wypowiada oskarżony bardzo ostrą krytykę, z której wynika i co zresztą podkreśla, że w partji komunistycznej Galicji wschodniej był oskarżony największym przeciwnikiem połączenia się tych partji. Przyczyna tego miały być względy taktyczne, a nadto pogląd na kwestję przynależności Galicji wschodniej. Tamci utrzymywali, że „Polska traci rację bytu bez Galicji wschodniej“, podczas gdy my — mówi Jung — stališmy na zupełnie innem stanowisku. My stoimy na stanowisku wolnej federacji ludów, gdzie nie będzie panów, ani wyzyskiwaczy, ani wyzyskiwanych.

Obszernie wypowiada osk. swoje poglądy o Galicji wschodniej, zarzucając Polsce politykę eksterminacyjną. Zaczepiając okres walk polsko-ukraińskich, wyraża się oskarżony ubliżająco o śp. gen. Iwaszkiewiczu.

Przewodn. r. Laidler zwraca mu uwagę, że nie należy tak mówić o zmarłych.

A, jeśli umarł, to cześć jego pamięci — mówi osk. Jung.

Galicję wschodnią uważamy — ciągnie dalej Jung — jako problem międzynarodowy. Partja nasza musiała wobec rządów w Galicji wschodniej zająć wrogie stanowisko, jako obrońca uciśnionych. Musimy usunąć przyczyny złego tylko przez rewolucję socjalną, innego wyjścia nie ma — woła z patosem Jung. Ludy rozstrzygną o losach Galicji wschodniej, która zostanie republiką sowiecką.

Stanowisko osk. Junga było tak nieprzebłagane i tak stanowcze, że nie mogąc się pogodzić z poglądami swych towarzyszy, w chwili połączenia się obu frakcji, wystąpił z partji komunistycznej.

Nie szczędził też osk. Jung ostrych słów krytyki towarzyszom osk. Królikowskiemu i osk. dr. Grosserowej. Królikowskiego nazywa dyktatorem. Orjentacje towarzyszy warszawskich odbiegały daleko od orjentacji, jakie nurtowały w partji komunistycznej Galicji wschodniej. Wykrycie konferencji w gmachu świętojurskim przez policję nastąpiło także z powodu winy dr. Grosserowej. Klepski jest ten przywódca, który daje się wprowadzić w błąd. Zarzuca, że gdyby dr. Grosserowa mniej czasu była poświęcała na odwiedzanie lokali publicznych, nie byłoby niniejszego procesu. Winnymi są ci, którzy walkę o zwycięstwo prowadzili nie ideowo, tylko dla zaspokojenia swoich ambicji. Wogóle osk. Jung przedstawiając siebie jako ideowca, zarzuca innym wprost, że pracowali w partji dla innych celów. Tow. Królikowski i dr. Grosserowa mówili tylko dużo o rewolucji, ale nie poruszali kwestji przyszłego ustroju w Polsce; dlaczego to czynili, to chyba jest ich tajemnicą dyplomatyczną. Królikowski chce być przywódcą w swoim gronie, ale czy z nimi zrobi rewolucję, to się pokaże. Partja nasza nie uznawała wyborów do Sejmu i Królikowski był tego zdania, a tymczasem w więzieniu zmienił przekonanie, aby się jako poseł wydostać na wolność. Królikowski groził swoim towarzyszom, że jeżeli z nim nie pójdą, to rozejdą się ich drogi, co inaczej rozumieć należało, że nie przyjdą dla nich subsydia i zginą w więzieniu. Osk. Grosserowej zarzuca Jung jeszcze to, że pomagała tylko tym więźniom, którzy jej się podobali. Jung chwali się, że to on naprawdę udzielał pomocy uwięzionym bojownikom proletarjackim. Akcja wyborcza komunistów była, jak twierdzi Jung — oznaką zaniku partji i jej znaczenia w szerokich masach proletarjatu. Królikowski mówił, że tylko przez płatnych funkcjonarjuszy można rozwinąć partję komunistyczną, osk. Jung był natomiast zdania, że należało prowadzić pracę od dołu.

Przyznaje Jung, że był Członkiem Centr. komitetu partji komunistycznej Galicji wschodniej. Z komitetu tego nie pobierał żadnej płacy, a tylko zwracano mu koszta podróży po Galicji. Najwięcej jeździł do zagłębia naftowego w Drohobyczu i Borysławiu.

Na Węgrzech był Jung i pracował tam w partji komunistycznej jako łącznikowy między tą partją a partją Galicji wschodniej. Po upadku rządów bolszewickich na Węgrzech przyjechał do Galicji i osiadł w Synowódzku przy rodzicach. Potem pracował na terenie stryjskim, a jako delegat z prowincji, został członkiem Centralnego komitetu i jako taki miał mandat do II. międzynarodówki. Przyznaje, że był na konferencji świętojurskiej i miał tam nawet wygłosić referat, gdyby zaszła była potrzeba.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych, czy oskarżony uważa sprawę Galicji wschodniej za prawie załatwioną, odpowiedział Jung: „Uważamy tylko to za prawnie załatwione, co rozstrzygnie proletarjat“. „Otóż właśnie proletarjat rosyjski rozstrzygnął już tę sprawę w traktacie ryskim“... — konkluduje sędzia przysięgły.

Na odnośne zapytanie stwierdza osk. Jung, że żydzi byli pionierami kapitalizmu, więc muszą być także pionierami komunizmu.

Na szereg pytań prok. dr. Gürtlera dawał osk. Jung „filozoficzne“ odpowiedzi, które wywoływały nawet wybuchy wesołości.

Przesłuchanie osk. Junga zakończono i odroczono rozprawę do środy.

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 29. LISTOPADA?

W r. 1268 umiera papież Clemens IV. — W r. 1378 umiera Karol V, cesarz Niemiec. — W r. 1814 londyński „Times“ drukuje po raz pierwszy za pomocą siły pary. — W r. 1830 wybuch powstania w Warszawie — W r. 1850 odkrycie wewnetrznego pierścienia Saturna przez ang. astronoma W. R. Daweş'a.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. **Saturnina m.** gr. kat. **Mafteja ap.** Jutro rz. kat. **Andrzeja ap.**; gr. kat. **Hryhorja N. ok.** — Wschód słońca 6·58 zachód 3·27.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Środa Uroczysty wieczór ku uczczeniu Rocznicy listopadowej: Część koncertowa i „Warszawianka“

Czwartek „Dzieci ziemi“, sztuka w 3 aktach Bittnera (premiera)

Repertuar Teatru Nowości.

Wtorek „Japonka“.

Środa „Bajadera“.

Czwartek „Japonka“.

Mały teatr miejski:

Środa i czwartek „Sublokatorka“.

Teatr art.-lit. „Uli“ Ossolińskich 10. Od 20. do 30. bm.: Prolog śpiewny, p. Noskowska. Część koncertowa pp. Z. Orlan, A. Stańska, Bajon, Noskowska, Nowicki. Występy trupy baletowej cygańskiej 25 osób Chór, balet. „Syn czy kanarek“ aktualna farsa w 1 akt. z francuskiego. Początek o 8 wiecz. — W poniedziałki i piątki dla pp. urzędników 50% zniżki.

Repertuar „Młodej Scenki“ Szkoły dramatycznej, Chorążczyzny 7:

Sobota 2 grudnia, niedziela 3 grudnia, piątek 8 grudnia, niedziela 10 grudnia, sobota 16 grudnia, niedziela 17 grudnia: „Przechodzień“, sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy. Początek o g. 8 wieczorem.

Biuro koncertowe M. Tuerka. Piątek 1 grudnia: Koncert kompozytorski Ignacego LILIENA. 2822

We Lwowie.

— **Dzień 29. listopada br. jako dzień rocznicy** powstania listopadowego obchodzić będzie garnizon lwowski uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów o godz. 9'30, poczem odbędzie defilada wojsk przed pomnikiem **Mickiewicza.**

— **Rocznica listopadowa w Teatrze Wielkim.** Dziś, tj. w środę ku uczczeniu rocznicy listopadowej odbędzie się uroczysty wieczór, na który złożą się: Część I. śpiew: Kopaczyńska „Arja z Halki“ Moniuszki i „Jasna Lednica“ Różyckiego, A. Okoński „Arja miecznika“ ze „Strasznego dworu“ i „Miesięczna noc“ Niewiadomskiego, H. Puchalska „O zmroku“ Skirmunta, „Jesienią“ Lipskiego i „Stach“ Kosobudzkiego, J. Zopoth „Dwu grenadjerów“ Seumona i „Pod jaworem“ Karłowicza. Przy fortepianie K. Lewicki. Deklamacja Kazimiery Rychterówny „Fragmenty z Nocy Listopadowej“ St. Wyspiańskiego (Kora). Część II. „Warszawianka“, opera A. Stadlera.

— **Odsłonięcie Krzyża I. Załogi Lewandówki.** Uczestnicy I. Załogi Lewandówki — Obrona Lwowa 1918 r., pragnąc uwiecznić dzień swego powstania i czynny udział w walkach o oswobodzenie Lwowa od wojsk ukraińskich, urządzają 3. grudnia br. o godz. 9 rano mszę św., poczem uroczyste odsłonięcie Krzyża „I. Załogi Lewandówki“ w gminie Lewandówka na kościele parafialnym. Wszystkie odcinki Obrony Lwowa i poszczególne związki uprasza się o liczne wzięcie udziału w uroczystości. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

— **Zbiórka na cele kulturalno-oświatowe żołnierza polskiego** odbędzie się na całym obszarze Polski w dniach od 1—7 grudnia br. Organizuje ją Polski Biały Krzyż, przy którym na zlecenie ministerstwa spraw wojskowych powstałe „Wydział wojenny“, którego celem skoncentrowanie prac dla żołnierza zdrowego, a zwłaszcza prac kulturalno-oświatowych. Zarząd okręgowy Polskiego Białego Krzyża (ul. Ossolińskich l. 11, III. p.) prosi o poparcie tych ważnych zamierzeń i łaskawe składanie ofiar jak najwydatniejszych. Chodzi o żołnierza, który piersiami swojemi zasłaniał nas przed licznymi wrogami, nie szczędźcie zatem grosza!

— **Posiedzenie Rady m.** odbędzie się we czwartek 30. bm. Na porządku dziennym m. i.: podwyższenie podatku m. od lokali, opłat wodociągowych i podatku m. od biletów wstępu do kinoteatrów; sprawa podatku sylwestrowego; podwyższenie taryfy podatku ładunkowego; regulamin obrad R. m. (dyskusja ogólna).

—**Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarła Anna Janisławska, córka właścicieli dóbr z Wołynia. Kilka lat spędziła z rodziną pod rządami bolszewików. Długoletnie udręki ze strony bolszewików stały się powodem ciężkiej choroby, której padła ofiarą. Zmarła obdarzona była znacznym talentem literackim. Przed wojną uczęszczała we Lwowie do zakładów nauk. i miasto to ukochała serdecznie. Pogrzeb dziś we środę o godz. 2 popoł. z kaplicy przedpogrzebowej na cmentarz Łyczakowski.

— **Z poczty.** Oddział pakunkowy z urzędu pocztowego przy ulicy Clowej przeniesiony został do nowego gmachu przy ul. Słowackiego. Otwarcie ruchu nadawczego listowego i pakietowego doznało opóźnienia z powodu niedostarczenia na czas koniecznych urządzeń biurowych. Sprawa przewleka się niestety w nieskończoność. Czas najwyższy, aby nareszcie nastały stosunki normalne, aby listy roznoszono w całym Lwowie dwa razy dziennie. Dotychczas doprosić się tego nie można było. Dlaczego Lwów zdegradowany został pod względem sprawności poczty do szeregu trzeciorzędnych miasteczek?.

— **Dezerterzy bandytami.** Z 6. pułku ułanów zdezertowali onegdaj 4 ułani i w nocy z 23. na 24. napadli w okolicy Lipnicy obok Turynki na Mozesa Orlendera, kupca z Lipnicy, pobili go, oraz zrabowali mu portfel z pieniądzmi i zegarek. Wszyscy czterej zostali schwytani i przystawieni do sądu wojsk. we Lwowie, gdzie wkrótce staną przed sądem.

— **Nieprzytomny.** Karol Dudek, gosp. zam. na Wulce, jadąc wczoraj furą do miasta, zobaczył leżącego w rowie przy Drodze Wuleckiej mężczyznę w stanie bezprzytomnym. Dudek wziął go na wóz i przywiózł do komisarjatu VI. policji państw. gdzie stwierdzono z metryki znalezionej przy nim, że nazywa się Michał Sycz. Odstawiono go na Stację ratunkową, stąd zaś — nie mogąc stwierdzić powodu ciągłej nieprzytomności — odwieziono go karetką do szpitala.

Z całej Polski.

— **Budowa mostu pod Rozwadowem.** W połowie grudnia r. b. ukończona zostanie budowa mostu na Sanie pod Rozwadowem. Następstwem tego będzie otwarcie dogodniejszego połączenia kolejowego między Warszawą a Lwowem.

— **Zemsta czy rabunek?** Jan Rzeszowski, zam. w Parnie ad Rudno obok Zimnej Wody, napadł onegdaj wraz ze swoją żoną na wracającego z furą drzewa z lasu Kazimierza Pankiewicza i pobił go dotkliwie. Na krzyk Pankiewicza zbiegli się ludzie, na których rzucił się Rzeszowski i począł bić, a gdy ci rozstąpili się, zbiegł wraz z żoną. Aresztowany Rzeszowski zeznaje, że pobił Pankiewicza za to, że ten mu skradł przed kilku dniami słomę ze stodoły. Pankiewicz jednak twierdzi, że Rzeszowski nietylko go pobił, ale i zrabował mu przytem 60.000 marek. Rzeszowski do rabunku się nie przyznaje, a twierdzenie Pankiewicza co do rabunku uważa za zemstę za to, że pobił go publicznie.

— **Samobójstwo w Złoczowie.** Na cmentarzu w Złoczowie znaleziono onegdaj zwłoki nieznanej kobiety ubranej po wiejsku, która, jak wykazało śledztwo, popełniła samobójstwo, trując się karbitem.

— **Pierwsze ofiary zimy.** W Glinnej Nawarji wyszedł onegdaj wieczorem z domu w stanie podpitym robotnik zajęty w tamt. cegielni Krzysztof Konopczak i więcej nie wrócił. Na drugi dzień znaleziono go na polu w rowie zamarzniętego.

Ze świata.

— **Śmierć córki Adama Mickiewicza.** W Paryżu zmarła po krótkiej chorobie najstarsza córka Adama Mickiewicza, śp. Marja Górecka.

— **Katedra historji ostatniej wojny europejskiej** utworzoną została na uniwersytecie paryskim. Wykłady rozpocznie w czasie najbliższym prof. Piotr Renouvin, któremu rząd oddał do dyspozycji wszystkie archiwa państwowe.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych** zawiadamia, że wykłady prof. L. Kozłowskiego, zapowiedziane na bieżący tydzień (czwartek, 30. listopada i sobota, 2. grudnia) z powodu wyjazdu prelegenta w sprawach służbowych, odbędą się w terminie późniejszym.

— **Pol. Tow. politechniczne.** We środę, 29. bm. o godz. 6'15 prof. dr. Tad. Malarski wygłosi odczyt pt. „O Radjotelefonji".

— **Związek adwokatów polskich.** W czwartek 30. bm. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali tow. polit., ul. Zimorowicza 9 zebranie dyskusyjne na temat: „Spłata dawniejszych wierzytelności markami", które zagai wiceprezes dr. Bruno Blumenfeld. Na zebranie to zaprasza się członków Towarzystwa prawniczego Tow. ekonomicznego, Związku sędziów i członków własnych.

— **„Młoda Scenka"** szkoły dramatycznej rozpoczyna działalność swoją wystawieniem sztuki w 3 aktach Bogdana Katerwy pt. „Przechodzień". Sztuka ta grana z wielkiem powodzeniem w „Reducie" warszawskiej", zdobyła wybitne miejsce w literaturze dramatycznej polskiej ze względu na subtelnie ujęty problem psychologiczny i wysokie walory sceniczne. „Przechodzień" grany będzie dwa razy z rzędu, w sobotę 2. grudnia i niedzielę 3. grudnia br. Początek punktualnie o g. 8. wiecz.

Komunikaty.

Rejestracja i ostemplowanie tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier. Prezes Izby skarbowej we Lwowie komunikuje: Komisja Odszkodowań w Paryżu poleciła raz jeszcze rozpatrzeć sprawę zarejestrowania i ostemplowania tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier, co pozwala obywatelom polskim uzupełnić braki formalne, względnie naprawić inne zaniedbania w rejestracji poprzedniej. Rewizję tę przeprowadzi Izba skarbowa we Lwowie dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej. Ktokolwiek miałby takie braki lub zaniedbania do uzupełnienia, powinien nadesłać **bezzwłocznie** posiadane, względnie przechowywane u siebie tytuły długów jak renty, obligacje, **Izbie skarbowej we Lwowie,** dołączając znaczki pocztowe na koszta rekomendowanego zwrotu wysłanych papierów wartościowych. W razie braku obligacji można nadsyłać zastępujące je certyfikaty, arkusze płatnicze na odsetki, lub książeczki rentowe. Przy tytułach zaginionych należy stwierdzić starania o amortyzację zguby. O ile idzie o teren całej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, będą mogli interesanci zasięgnąć przed wysłaniem papierów szczegółowych informacji w Dyrekcjach okręgów skarbowych, Inspektoratach skarbowych, przedewszystkiem zaś w Kasach skarbowych, co pozwoli im uniknąć wysyłek zbędnych.

Tytuły długów, które wejdą do Izby skarbowej **po dniu 9. grudnia 1922 bezwarunkowo rozpatrywane nie będą.**

Interesanci lwowscy będą mogli załatwić sprawę osobiście w Prezydjum Izby skarbowej lwowskiej codziennie między godziną 4 a 5 popołudniu.

—o—

Lwowski Oddział Prokuratorji Generalnej Rzp. P. przeniósł się 28. b. m. z dawnego budynku przy pl. Ormiańskiej l. 16. do własnego gmachu przy ul. Romanowicza l. 13.

—oo—

Turniej poetycki w „Czytelni Akad.".

Inaczej to jakoś było przed ćwierć wiekiem. Gdy członkami Czytelni akademickiej był L. Staff, J. Ruffer i inni. Poetyzowało się wtedy zawzięcie (Staff i Ruffer pozostali na zawsze w Liryce ojczystej), ale jakoś nie przychodziło nikomu na myśl urządzać publiczne popisy, połączone z oddzielnym wyborem kandydatów na poetów. Co najwyżej brało się udział w konkursach poetyckich, które rozpisywało ówczesne „Czasopismo akademickie".

Teraz jest inaczej, jak świadczy o tem popis poetycki urządzony w niedzielę w „Czytelni akademickiej" przez kandydatów do poezji p. Balka i p. Obrzuda. A będąc jak najłagodniejszym w sądzie, przyznać należy, że było to nieco za wcześnie.

Szczególniej odnosi się to do utworów p. Balka. Nie chciałbym dotknąć tego młodzieńca, być może, że się mylę, ale jak dotąd (co przy jego wieku nie jest rzadkością) poezja p. Balka jest czysto literacka. Naczytał on się pilnie dużo poezji, może dość dużo tłumaczył i zdobył literacką formę, w której jak dotąd, nie wiele może wnieść własnego. Stąd z wyjątkiem „Przodownika", zarysowującego się dodatnio jako obrazowe ujęcie w żywem słowie, reszta utworów to rzeczy bardzo jeszcze anemiczne, czy to literackie, dostosowane do wskaźników dzisiejszej estetycznej mody. Gdyby tak p. Łozińska, zaczynając wygłaszanie wiersza „Idylla dwu szkieletów", nie zapowiedziała, że djalog trzy „szkielet" i „szkieletka", koniec z rzędem temu, ktoby nie sądził, iż treścią idylli jest najzwyklejsze, zaobfite w słowa z powtarzaniem zdań à la Wyspiański, gruchanie autora z jakąś uroczą panienką. Prolog do dramatu „Dwa walce Szopena" nie wiele ... mimo ... słów, a psychologicznie jest dość słabo ujęty. Wierne tłumaczenia p. Balka są gładkie i przekładem.

Bardziej indywidualnym jest p. Zdzisław Obrzud. Jest treść myślowa w jego wierszach i ... poważniejsza, nie stosownej modą, tężyzny. Jego wiersze „Smutek", „List od przyjaciela" i „Przy ... do grzmiącej kawiarni..." są udałne. Po p. Obrzudzie spodziewać się można więcej. Przyszłość o kiedyś okaże.

Niewątpliwie uroczo prezentująca się artystka dramatyczna p. Łozińska, wygłaszająca utwory obu poetów, wywiązała się dobrze ze swego zadania. Jeżeli były pewne niedociągnięcia, to winą tego przedewszystkiem bladości niektórych wygłaszanych utworów.

A. C. S.

Czas odnowić przedpłatę

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 28. listopada.

+ **Spadek inflacji w Austrji.** W ubiegłym tygodniu obieg zmniejszył się o 28 miljardów i wynosił 3.133 miljardy.

+ **(B.) Krupp oddaje koncesje w Rosji Anglikom.** Za pośrednictwem L. Urquarta doszło do porozumienia między firmą Kruppa a angielskiem konsorcjum w sprawie eksploatacji kruppowskich koncesji w Rosji. Anglicy zobowiązali się dostarczyć 75% kapitałów do interesu.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** W papierach dywidendowych liczne obroty po kursach chwiejno-zniżkowych. Chodorowskie z 26250 awansowały na 27000, pod koniec 27250. Polska Nafta z 5400 spadła na 5300. Ćmielów nieof. z 8300 spadł na 8100. Gafota pod koniec 3800. Zieleniewski 18000. Siersza el. z 4000 raptownie obniżyła się na 3500. Parowozy początkowo awansowały na 8300, pod koniec tylko 8050. Pocisk 3500. Pezet 3500. Z akcji bankowych płacono pod koniec za Ziem. B. Kred. 2100. Za B. Hipot. 1650. Za Powszechny Kredytowy 550. Waluty z wyjątkiem Berlina słabsze. Praga zakończyła 531 i pół. Wiedeń 25. Berlin przejściowo 2.03, pod koniec 2.13. Londyn 76000, potem 77000. Zurych 3075. Za marki niem. 10.00 płacono 2.15. Za korony czeskie pocz. 528, przy końcu 520. Tendencja w akcjach zniżkowa, w walutach silnie zwyżkowa.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.). (G). Waluty i dewizy zagr. mocno. Papiery lokacyjne w niewielkich obrotach. Dla akcji utrzymała się tendencja wczorajsza.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcja. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	28 listop.	B) Akc. przem.	28 listop.
Akc. Związk. .	1200	Gafota ex . .	T 4000
Dyskon Lw. .	—	Gołka	28000
Handl. Pozn. .	2200	Okos	T 20000
Hipot. akc. . .	T 1650	Parowozy . .	T 8300
Hipot. zemel.	450	Patria	5600
Małopolski .	1700	Pezet	T 3500
Powszechny .	T 550	Pocisk	T 3500
Przemysłowy	2000	Pol. Glob . .	850
Ziemski kred.	T 2100	Pol. Nafta . .	T 5400
		Pol. Tow. Bud.	800
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 2000
Browar Lwow.	26000	Rakszawa . .	11500
Chodorów . .	T 27250	Siersza el. . .	T 4000
Karpalit . . .	4500	Gór. Siersza .	20000
Ćmielów . . .	15000	Tepege . . .	19000
Portland z S.	—	Zieleniewski .	T 18500
Galicja . . .	70000	Żegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 271	Lwów — dnia 28 listopada 1922		Warszawa dnia 28 listopada	Kraków dnia 28 XI.	Zurych dnia 28 XI.	Berlin dnia 28 XI.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0.03½	51.00
1 funt ang	75000 - 77000	75750—77250	76000—77000	75500—7500[illegible]	24.80	99598.00
100 frs franc.	118000 - 121000	117500—122500	119800—121000	11000—122[illegible]	37.10	61600.00
100 frs szw.	302500 - 312000	300000—320000	318000—321600	1000—322[illegible]	100.00	16183.[illegible]
100 frc. belg.	105000 - 115000	107500—112500	111400—112400	9750—10350	3.40	5580.00
100 K czes.	52500 - 53500	53000 - 54000	53000—54200	5150—5450	16.9	279.00
100 K węg.	675 - 725	675—725	——	650—700	—.23	3.41
100 K austr.	21 - 23	23½ - 25½	23.00 - 24.00	00.23—00.25	—.0076	11.15
100 Mk. niem.	190 - 240	210—250	195—205	190—225	0.06¾	100.—
1 Dolar am.	16000—17000	16000—17000	16795 - 17100	16300—1[illegible]30	526.00	679[illegible]
100 Lir wł.	80000 - 84000	74000 - 84000	81700 - 81700	7300—7600	25.70	4500.00
100 Lei rum.	10000—11000	10500—11500	——	95—115	3.40	228.50
100 guld. hol.	650000 - 670000	650000—630000	6720—6730	—	212.50	3464.[illegible]
100 K norw.	—.—	[illegible]48000—51000	—.—	—	201.70	1004.00
100 K duńsk.	—.—	[illegible]80000—85000	—.—	—	110.50	1769.00
100 K szw.	—.—	—.—	—.—	—	145.75	2340.0

UWAGA: „—" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Wybory do Zakładu pensyjnego funkcjonarjuszów prywatnych.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej pod przewodnictwem red. Laskownickiego. Sprawę rozporządzenia ministerstwa w sprawie wyborów referował dyrektor dr. Aleksander Majerski, który podniósł, iż przeprowadzenie wyborów w myśl rozporządzenia ministerjalnego (wybory proporcjonalne na wzór wyborów sejmowych) połączone będzie z wielkiemi trudnościami. Niestety, projekt zarządu zakładu pensyjnego zignorowany został przez ministerstwo. Referent, licząc się z faktem dokonanym, proponował tylko kilka nieznacznych zmian, a w szczególności rozporządzenia minist. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Nacher, red. Fryling, dyr. Szulakiewicz, dr. Majerski, Mielański, red. Laskownicki i dyr. Zawadowski uchwalono referat dr. Majerskiego i wnioski odnośne przedłożyć do zatwierdzającej wiadomości radzie nadzorczej zakładu pensyjnego, zwołanej na 16. grudnia br.

Cała główna komisja wyborcza wyraziła opinję, że koszta przeprowadzenia wyborów delegatów zakładu pensyjnego, które z powodu wielce skomplikowanego aparatu, przewidzianego w rozporządzeniu ministerjalnem, wynosić będą prawdopodobnie kilkanaście miljonów marek, a dojść mogą nawet do kilkudziesięciu miljonów — pokryć powinien rząd. Nie należy dopuścić do tego, aby koszta te, które w razie uproszczonej ordynacji wyborczej mogłyby wynosić kwotę minimalną, a które z powodu narzuconej przez ministerstwo ordynacji wynosić będą sumy miljonowe — przerzucono na zakład. Byłoby to wielka krzywdą dla emerytów, wdów i sierót zakładu, gdyby fundusze przeznaczone na świadczenia dla nich, wyrzucano na wybory.

W sprawie tej wypowie się ostatecznie rada nadzorcza zakładu, która zadecyduje, czy jest wogóle dopuszczalnem, ażeby fundusze zakładowe marnowano na takie cele.

Równocześnie zwróciła się główna komisja wyborcza do dyrekcji zakładu z prośba, ażeby radzie nadzorczej przynajmniej w przybliżeniu przedłożyła preliminarz kosztów przepowadzić się mających wyborów do zakładu pensyjnego, a to w myśl rozporządzenia ministerjalnego.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Zygmunta Kiełbasiewicza we Lwowie, ul. ...czyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.